MIASTA POLSKIE

PRZESZŁOŚĆ I ZADANIA DOBY OBECNEJ

PROSPEKT MIESIĘCZNIKA

SIERPIEŃ ROK 1935

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW — ul. Gołąba 6, tel. 224-85

GORLICE — WIDOK OGÓLNY OD WSI SOKÓŁ NAD RZEKĄ SĘKÓWKĄ.



Miasto przystosowuje się do naturalnej konfiguracji niezwykle malowniczego terenu, wyrzeźbionego rzekami: Ropą, Sękówką i Stróżówką.
(Do art. inż. J. Baruta: „Światła i cienie odbudowy Gorlic").

Do niniejszego prospektu dodajemy dodatek turystyczny:

„GORLICE JAKO TEREN TURYSTYCZNY I TEREN WOJNY ŚWIATOWEJ"

Dodatki takie (bez żadnej specjalnej dopłaty), przedstawiające ciekawe tereny turystyczne, będziemy dołączać do każdego numeru „MIAST POLSKICH".

OD WYDAWNICTWA.

Tegoroczny kwietniowy Zjazd przedstawicieli miast polskich, zorganizowany przez Związek Miast Polskich w Warszawie, wykazał, obok niezaprzeczonej i oczywiście doniosłej roli kulturalno-gospodarczej wielkich miast, znaczenie miast średnich i małych, uwypuklił ich dotychczasowy dorobek, a zwłaszcza rolę, jaką odegrać są zdolne w odnowionym składzie swych zarządów i rad, na zasadzie nowej ustawy samorządowej. Że ta rola miast średnich i małych jest naturalną drogą ich rozwoju — dowodem tego jest utworzenie Sekcji Miast Niewydzielonych w łonie Związku Miast Polskich.

Miasta polskie, rozsiane na całej przestrzeni państwa polskiego, mają doniosłą rolę do spełnienia. Są one temi organizmami, które zespalają i łączą etnograficznie różne tereny w jedną państwową całość. Pod tym względem rola mieszczaństwa polskiego jest niezaprzeczoną i niezaprzeczoną rzeczą jest, by właśnie to polskie mieszczaństwo było możliwie jednolicie rozlokowane na całem terytorjum państwa.

Jeżeli swego czasu ze strony poważnych czynników padło hasło „frontem do wsi", które symbolizowało słuszną i pilną potrzebę współdziałania państwa w jaknajpomyślniejszem rozwiązaniu trudnego problemu ciężkiego kryzysu w rolnictwie, to również jest słusznem, żeby żywotne interesy średnich i małych miast polskich były uwzględnione w harmonijnej trosce państwa o wszystkie tego państwa składowe elementy. Nie wypisujemy hasła „frontem do małego miasteczka" jako przeciwwagi tamtemu pierwszemu. Pragniemy tylko ściągnąć uwagę na fakt, który został zresztą podkreślony w przemówieniach na Zjeździe kwietniowym Miast Polskich w Warszawie, mianowicie, że trudno jest oznaczyć, gdzie się kończy wieś, a gdzie zaczyna się miasteczko. Podkreślamy to w tem zrozumieniu, że niegdzieindziej jak właśnie na terenie średniego i małego miasteczka da się najlepiej zawrzeć nożyce gospodarcze, których rozpiętość tak strasznie dezorganizuje nasze życie.

Zwarcie to nie powinno się dokonać kosztem i tak już ściśniętych budżetów małych miast i miasteczek, gdyż, jak słusznie podkreślił to na Zjeździe kwietniowym poseł Sanojca, który — sam o sobie mówiąc, że jest starym radykałem chłopskim — oświadczył, że ani on, ani nikt z jemu bliskich nie pragnie zguby małych miasteczek, gdyż rozumie to dobrze, że zguba ta byłaby zarazem zgubą rynku wsi polskiej, rynku, na którym interesy tej wsi w tak żywotnej formie znajdują swój wyraz.

Jesteśmy pewni, że coraz szersze koła rozumieją tę rolę i potrzeby gospodarcze miast i miasteczek polskich, tak jak z pewnością znakomita większość członków rad i zarządów miejskich ma w pamięci słowa, wypowiedziane w trakcie inauguracyjnego przemówienia zjazdowego przez pana ministra Starzyńskiego, prezydenta miasta Warszawy, że pojęcia samorząd nie należy rozumieć jako coś odrębnego od Państwa, a tembardziej przeciwstawnego Państwu.

„Zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy organicznie związani z Państwem i że wspólnie z władzami państwowemi dążymy do jednego celu, którym jest dobro całej społeczności, dobro Państwa."

INŻ. ARCH. J. BARUT

ŚWIATŁA I CIENIE ODBUDOWY GORLIC

Dnia 5-go maja 1935 roku minęło 20 lat od pamiętnej i pełnej grozy dla GORLIC chwili, kiedy decyzją sztabów generalnych państw centralnych postanowiono wybrać odcinek frontu po obu stronach miasta za miejsce przełomu linij rosyjskich. Z tą chwilą los miasteczka, — ocalałego po pierwszej inwazji rosyjskich wojsk w 1914 roku, — oraz po całozimowej walce pozycyjnej na terenie samego miasta został przesądzony. Miasto, jego dobytek i wiekowy znój mrówczej pracy budowlanej, obrócić się miały w gruzy, bo tak wymagało prawo wojny. Czy jednak naprawdę nie dało się uniknąć zburzenia miasta przez artylerję wojsk austrjackich i niemieckich?



Gorlice. Widok na ulicę Mickiewicza (stan obecny).

Wiele przemawia za tem, że nie z konieczności to uczyniono. Cierpliwy badacz mógłby jeszcze obecnie, za życia poszczególnych dowódców frontu austrjackiego, wiele niejasnych punktów wyświetlić, które z poszczególnych dzielnic miasta zburzone zostały z konieczności, a które — z pomyłki lub fałszywych informacyj wywiadu austrjackiego. Faktem narazie jest, że kościół parafjalny zbombardowano na skutek pomyłki, karabin maszynowy, który rzekomo miał się znajdować na wieży zburzonego kościoła — znajdował się na strychu budynków magistratu, również budynek gimnazjum nie służył zupełnie za skład amunicji rosyjskiej. Mimo tego jako taki właśnie został zbombardowany. A przecież oba te objekty mogły nawet w razie ogólnego pożaru miasta, jako zupełnie izolowane, uratować się całkowicie.

Tych kilka słów zamiast wstępu nasuwa się nieprzeparcie mimo poczucia, iż zahaczam tu o temat z dziedziny ściśle wojskowej, której jako „cywil" nie powinienem poruszać. Czy jednak siedemnaście lat współudziału w mozolnem dźwiganiu się Gorlic ze skutków tego jednego dnia grozy nie może upoważnić także niefachowca do przypuszczenia, iż wszystko co zostało zburzone — zburzone być nie musiało?

Chętnie staję na wezwanie redakcji miesięcznika „Miasta Polskie" do napisania artykułu na temat odbudowy miasta Gorlic, jako ten, który od r. 1918 do chwili obecnej z racji zajmowanego stanowiska już to referenta byłego Biura Odbudowy, już też budowniczego miejskiego, najwięcej szczegółów może podać. W pracy niniejszej staram się oczywiście zachować jaknajwiększy objektywizm.

Sam pomysł napisania publikacji o odbudowie miasta Gorlic zrodził się po przeczytaniu bardzo starannie wydanej przed kilku laty książki niemieckiej p. t. „Deutsche Wiederaufbauarbeit". Artykuł niniejszy jest fragmentem zamierzonej podobnej pracy o Gorlicach. Naprawdę bowiem Gorlice zasłużyły sobie aby o nich pisać i wołać, więcej nawet — krzyczeć tak głośno, aby o nich usłyszano tam, skąd pomoc przyjść może i powinna. Bez pomocy zewnętrznej nie 20 ale 50 lat trzeba, aby miasto odbudować. A czy to co się z trudem, powoli i tylko od wypadku do wypadku podnosi, może odpowiadać nowoczesnym wymogom hygjeny, choćby skromnej estetyce, a przedewszystkiem urbanistyce? Żądać tego od samych gorliczan nie można, gdyż nie są w stanie, — poszkodowanym muszą pomóc wszyscy, a przedewszystkiem czynniki państwowe, które jedynie mogą zapobiec błędom i usterkom odbudowy „na raty".



Projekt przebudowy ul. Mickiewicza (niezatwierdzony).

Są też Gorlice naprawdę miastem wielokrotnych, rzekł-



Dwór w Gorlicach przed zburzeniem w roku 1915.

bym „wiecznych ruin". Nie będąc nigdy miastem warownem i obronnem, mimo tego narażone były parokrotnie na pastwę całkowitych pożarów. Już w roku 1657 uległy całkowitemu spaleniu, kronikarz ówczesny pisze iż pozostały z nich zaledwie *cineres* (popioły). Zaledwie ślady w niektórych domach wskazują, że miasto po tym pożarze odbudowane, przedstawiało się niezwykle malowniczo. Nie ściśnione murami obronnemi, mogło się swobodnie rozbudowywać, przystosowując się do naturalnej konfiguracji niezwykle malowniczego terenu, wyrzeźbionego rzekami: Ropą, Sękówką i Stróżówką. Załączona ilustracja fotomontażowa, odtworzona na podstawie starych szkiców i starych fotografij, dowodzi choć w części, iż urbaniści owcześni daleko więcej mieli poczucia estetyki aniżeli 217 lat później, kiedy Gorlice uległy następnemu pożarowi (w roku 1874). Tym razem pożar był łaskawszy, gdyż pozostawił mury, które jednak właściciele gruntownie poprzerabiali, zatracając zupełnie charakter dawnych budowli i stylów historycznych.

W stanie niezmienionym lub bardzo mało zmienionym uratowało się jednak w mieście kilka objektów, aż do czasu wojny światowej. Pozostał dwór empirowy, renesansowy lamus dworski, kilka domów o niezmienionych starych fasadach, wreszcie kilkanaście sklepień ocalałych od pożarów. Kościół barokowy, którego mury po pożarze ocalały, zburzono, gdyż był za ciasny. Pozamurowywano resztki podcieni dookoła rynku. Podcienia te, otaczające stary rynek gorlicki z trzech stron, zamurowywano jednak już wcześniej, prawdopodobnie począwszy od pierwszego ćwierćwiecza XIX stulecia. Resztki łęków podcieni widać dotychczas w trzech domach nieodbudowanych, po stronie południowej, północnej i zachodniej rynku.

Zatem pod względem zabytkowo-architektonicznym miasto w roku 1915 przedstawiało się nieciekawie. Istniały więc wszelkie dane aby odbudować Gorlice zupełnie nowocześnie, nawet w pojęciu poglądów na architekturę polską z roku 1915, a wiadomo, iż wojna wybuchła w okresie, kiedy każdy dom budowano w innym „stylu". Istniały dane, aby do budowy Gorlic zaangażować poważnych urbanistów, co więcej, nawet sfery miarodajne rządu wiedeńskiego, upojone zwycięstwem pod Gorlicami, skłonne były odbudować miasto przy pomocy funduszów rządowych, skoro tylko... zwyciężą koalicję. Tymczasem zabrano się do usuwania gruzów z ulic, zasypywania dołów w brukach, przydzielono do Gorlic p. kolegę architekta Maurycego Tuszowskiego, wyposażono w odpowiednią gotówkę z poleceniem doraźnego i prowizorycznego pokrycia dachem tych domów, które nie wymagały znaczniejszego remontu. Pracę zasadniczą, to jest sporządzenie planów regulacji miasta polecono wykonać byłemu Wydziałowi Krajowemu we Lwowie, zakazując jednocześnie wszelkiej odbudowy do czasu sporządzenia tegoż planu.

I tu następuje początek dwudziestoletniej tragifarsy odbudowy. Oczekiwane zwycięstwo nad koalicją utknęło we wschodniej Małopolsce. Zapał Wiednia dla Gorlic ochłódł, zamiast grupy mierników dla szybszego sporządzenia pomiaru miasta, przysłano jedną siłę techniczną. Nic więc dziwnego, że pomiary trwały blisko rok, nadomiar złego, opracowanie planu regulacyjnego powierzono inżynierowi drogowemu bez przydzielenia mu do współpracy architekta-urbanisty.

Powstały w ten sposób plan regulacyjny „załatwił" sprawę radykalnie: trzeba ulicę rozszerzyć lub wyprostować, zgoda! — obetnie się mury po prawej i po lewej stronie, trudności terenowe (do 20 metrów różnicy poziomu) w spadkach ulic wyrówna się przez zgodność wykopów i nasypów na przekrojach planu — coś jakby w plastelinie. Nic dziwnego, że sporządzony w ten sposób plan, nie posiadając równocześnie planu komasacji poobcinanych i niezdatnych do zabudowania parcel, spotkał się ze sprzeciwem większości właścicieli realności w Gorlicach i przez tę samą władzę, która go sporządziła, został odrzucony.

A w międzyczasie na stołach i w szafach urzędów rosły akta rekursów i komisyj, zaś po placach budowlanych — bzy i chwasty. Otrzymali jednak obywatele miasta satysfakcję — plan uznano za niedający się do wykonania. Gorlice otrzymają zatem drugi nowy plan, trzeba tylko „nieco" poczekać. Koszty tego planu pokryje również rząd austrjacki. Ponieważ jednak stary plan nie nadawał się do — zamieszkania, bezdomnych zaś z całej Austrji coraz więcej wypędzano jako uciążliwych „Flichtlingów", wybudowano dla nich w Gorlicach baraki i osławione „tanie domki".

Wypracowanie nowych planów powierzono tym razem architektom: pp. prof. Józefowi Gałęzow-



Dwór gorlicki po zburzeniu w roku 1915.

skiemu i Kazimierzowi Wyczyńskiemu. Posługując się poprzedniemi pomiarami sporządzili wymienieni nowy plan, uwzględniający w znacznej mierze stan faktyczny i terenowy miasta, możliwość jego realizacji, jedynie z przeprowadzeniem nowych arteryj komunikacyjnych, omijających rynek. Jedna z nich przebiegać ma od mostu na rzece Ropie wprost do stacji kolejowej dla południowej strony powiatu — druga, łącząca zachodnią połać powiatu, doliną potoku Stróżówki, również do magistrali Grybów — Jasło. I tu jednak wymienieni autorzy za zasadniczą myśl projektu przyjęli pomysł zasypania i wyrównania rynku do równego poziomu z odcięciem głównej arterji Grybów—Jasło, a biegnącej przez Rynek. Arterja ta, będąca podstawą bytu i handlu centrum miasta, w nowym projekcie zredukowana została do zaprojektowania nowego dojazdu do Rynku dookoła kościoła. Rozwiązanie wprawdzie dekoracyjnie i architektonicznie słuszne, ale również nie liczące się z realnemi możliwościami. Dojazd bowiem łukiem dokoła kościoła w spadku 8—9% wśród zieleni i murów oporowych byłby bardzo malowniczym ale trudnym do konserwacji i niebezpiecznym w ruchu kołowym (znaczne krzywizny zasłonięte murami oporowemi).

Również przy tym planie argumenty rzeczowe obywateli Rynku, ul. Trzeciego Maja i Kościuszki odniosły sukces, albowiem Wydział Krajowy we Lwowie, zatwierdzając wkońcu plan pozostawił arterje główną przez Rynek w stanie obecnym, sprawę zaś objazdu dookoła kościoła z połączeniem z ulicą Pocztową — nierozstrzygniętą. Decyzja, mająca być początkiem odbudowy miasta, zapadła dopiero dnia 19 września 1917 r. Okresu tego, spotęgowanego depresją czekania, ubożenia wskutek przeciągania się wojny, nie można już było nadrobić. Zakazy budowy, topnienie przedwojennych oszczędności, podrożenie budowy wskutek spadku waluty, wreszcie powoływanie większości pozostałych jeszcze właścicieli do wojska — sprawiły, iż cały rok 1917 uważać należy za zupełnie stracony dla zapoczątkowania ruchu budowlanego.

Utworzone w tym roku Powiatowe Biuro Odbudowy w Gorlicach nie zmieniło sytuacji, subwencje bowiem na odbudowę miast były już w tym czasie zamknięte, odszkodowań nie płacono zupełnie, całą zaś działalność Powiatowego Biura Odbudowy skierowano na odbudowę wsi i zagród włościańskich. Rząd austrjacki zrozumiał bowiem,



Ruiny Zajazdu dworskiego przy ulicy 3-go Maja.



Kościół rz.-kat. z nową plebanją projektu Prof. J. Gałęzowskiego.

że tylko przez odbudowę wsi można się uchronić od głodu. W tym też okresie wieś powiatu gorlickiego odbudowana została prawie zupełnie subwencjami w gotówce i materjale. Nawet obszary dworskie otrzymały, aczkolwiek nie wszystkie, odszkodowania wojenne w gotówce. Nie brakło jednak w tym czasie prób ruszenia odbudowy z miejsca przez poszczególne jednostki. Prowadzący w Gorlicach w tym czasie budowę cmentarzy wojennych kpt. inż. Jan Broda, mając do dyspozycji dowolną ilość jeńców rosyjskich, czynił w Wiedniu starania o zezwolenie na użycie jeńców do uprzątnięcia i wywiezienia gruzów i rumowisk coraz bardziej walących się murów, która to praca ze względu na brak sił roboczych stanowiła bardzo duży wydatek wstępny przed samem rozpoczęciem budowy. Jakie czynniki Wiednia stanowczo temu odmówiły — wyjaśnić nie mogę, sam jednak fakt, iż starania takie były, notuję dla pamięci.

Gmina miasta Gorlic, do której pośrednio zwracano się przez szereg lat o pomoc i interwencję była również w ciężkiem położeniu. Nie mając żadnego majątku w latach przedwojennych wyczerpała się zupełnie finansowo, angażując się w kupno 35-morgowego parku, w ostatnich zaś latach przed wojną, chcąc zdobyć gimnazjum, zmuszona była wybudować jak na miejscowe stosunki olbrzymi gmach szkolny, który po kilkuletnim zaledwie używaniu padł pod pociskami austrjackiemi w 1915 r. W latach 1915 do 1916, nie mając prawie żadnych dochodów, z trudnością goiła własne rany, jak odbudowa budynków miejskich, szkół, rzeźni i t. p., oraz prowizorycznie uzupełniając bruki i chodniki. Pomoc zatem Gminy uważać należało za wykluczoną.

Taki stan, pobieżnie naszkicowany, przedstawiały Gorlice w chwili odrodzenia się Państwa Polskiego.

W celu chociażby przybliżonego zobrazowania cyfrowego rozmiaru zniszczenia i stanu odbudowy przytaczam poniżej nieco cyfr. Nie będą one dawały pojęcia całkowitego rozmiaru zniszczenia, albowiem z biegiem lat mury budynków, nie chronione od wpływów atmosferycznych, ulegały dalszemu zniszczeniu.



Gorlice. Widok na kościół parafjalny z ul. Garbarskiej.

Gorlice liczyły z chwilą wybuchu wojny światowej 6.942 mieszkańców, oraz 585 budynków mieszkalnych, nie licząc budynków państwowych i przemysłowych. Oprócz zwartego centrum miasta, dzielnice jak Łęgi, Pocieszka, Blich, Magdalena i ulica Polna posiadały i posiadają nadal charakter wybitnie wiejski. Te dzielnice jako wyłączone zgóry spod przymusu regulacji, odbudować się mogły wcześniej, służąc zarazem równocześnie jako locum dla napływającej ludności i warstwy urzędniczej. Dziwnym zbiegiem okoliczności ocalały w mieście dwie ulice z najstarszemi ruderami, część Zawodzia oraz ulica Garbarska i Podkościelna. Opisany powyżej stan odbudowy miasta za okres 1915—1918 nie da się bez szczegółowych zestawień zobrazować cyfrowo. Ograniczę się do stwierdzenia, iż liczba n o w y c h domów murowanych w centrum miasta nie przekracza 10, reszta śródmieścia to pojedyncze mieszkania prowizoryczne w zburzonych domach, jako tako doprowadzone do użytkowania. Domy drewniane na przedmieściach, domki prowizoryczne i baraki, nierzadko zaś prawdziwe lepianki, wszystko to czekało na nowy okres odbudowy w wolnej Polsce. Jedynie władze i urzędy doprowadziły swe budynki do normalnego stanu. Budynek sądu, rady powiatowej, starostwa (dom miejski), szkoły powszechne, szpital oraz „Sokół" doprowadzone zostały również do użytkowania. Załączone na końcu cyfrowe zestawienie odbudowy za okres 1919—1934 obrazuje postęp odbudowy w poszczególnych latach. Bliższe porównanie poszczególnych lat wskaże na ścisłą zależność ruchu budowlanego w okresie waluty markowej, nowego złotego polskiego, jego dewaluacji, dobrej konjunktury, aż do czasu skierowania budownictwa na obecne jego tory, to jest na oparcie się o Fundusz Rozbudowy. Aczkolwiek rozpatrzenie poszczególnych odcinków tego okresu dałoby sposobność do wielu uwag, sprawy te jako nieodbiegające od prawie identycznych kolei rozbudowy innych miast, nieobjętych zniszczeniem, pomijam. Zwrócić wypada uwagę, iż poza normalnemi kredytami z Banku Gospodarstwa Krajowego, Gorlice otrzymały jedynie w roku 1930 spespecjalny kredyt w wysokości 150 tysięcy złotych z tytułu zniszczeń wojennych, jako rekompensatę za nową niesprawiedliwość ustawy o rozbudowie w odniesieniu do miast zniszczonych wojną. Nie posiadając bowiem starych mieszkań, opłacających podatek lokatorski, przy równoczesnem zwolnieniu z niego nowych mieszkań, procentowy przydział rocznych kredytów nieodpowiada wysokości nasilenia ruchu budowlanego i jego zapotrzebowań, tworząc nowy rodzaj błędnego koła, zwłaszcza po niewprowadzeniu w życie ustawy o odbudowie zniszczonych miejscowości.

Tak pokrótce przedstawiałyby się „cienie" odbudowy Gorlic, gdzie są jednak „światła" — dopiero teraz pozwolę sobie przeprosić szanownych i wielce cierpliwych czytelników za ten tytuł. Był tylko przynętą i nieszkodliwem zastosowaniem zasady, że cel uświęca środki. A ten cel był podwójny: Przypomnieć Polsce Gorlice i poruszyć sprawę może mniej ogół obchodzącą, ale jakże smutnie się przedstawiającą, a mianowicie: nie jest i nie powinno być miarą stanu kultury architektonicznej



Stara kapliczka na Zawodziu w Gorlicach
z Chrystusem „F r a s o b l i w y m", typowym dla Podkarpacia.

narodu popieranie jedynie rozbudowy miast dużych i stolic. Nie kilkadziesiąt monumentalnych gmachów w centrach Polski da świadectwo następnym pokoleniom o kulturze kraju. Wręcz przeciwnie! Zaniedbane i zeszpecone setki miasteczek całej Polski przez burzenie resztek dawnego, o ileż wspanialszego budownictwa, a stawianie w ich miejscu lub obok poczwarnych „kamienic" lub „willi", smutne nam zostawia świadectwo.

Pozwolę sobie przytoczyć za czeskim miesięcznikiem „Styl" zdanie, które radziłbym przetłómaczyć i wyryć na ścianach wszystkich sal rad miejskich oraz świetnych magistratów małych miast polskich, że: „die Staedte des Landes sind die Tafeln seiner Geschichte: wenn sich diese nicht künstlerisch aussprechen, so hat das Land keine Geschichte". (Miasta danego kraju są zwierciadłem jego historji: jeżeli ich wygląd nie przedstawia się artystycznie, kraj ten nie posiada żadnej historji).

Rzucam tedy hasło: „FRONTEM DO MAŁEGO MIASTECZKA!"

Jak tę sprawę ruszyć z miejsca pod względem urbanistycznym, zapraszam Szanownych Kolegów do dyskusji w następnych numerach „Miast Polskich".

Zestawienie I.

zniszczenia budynków mieszkalnych m. Gorlic.

Rodzaj budowli	% zniszczenia							Razem ilościowo	UWAGI
	25	50	60	70	80	90	100		
Budynki mieszk. murowane . .	77	25	10	18	37	52	6	225	Bez budynków rządowych, parafjalnych, przemysłowych i gospodarczych
Budynki mieszk. drewniane . .	60	23	—	8	2	3	144	240	
Razem	137	48	10	26	39	55	150	465	

Zestawienie II.

odbudowy m. Gorlic za okres 1919—1930.

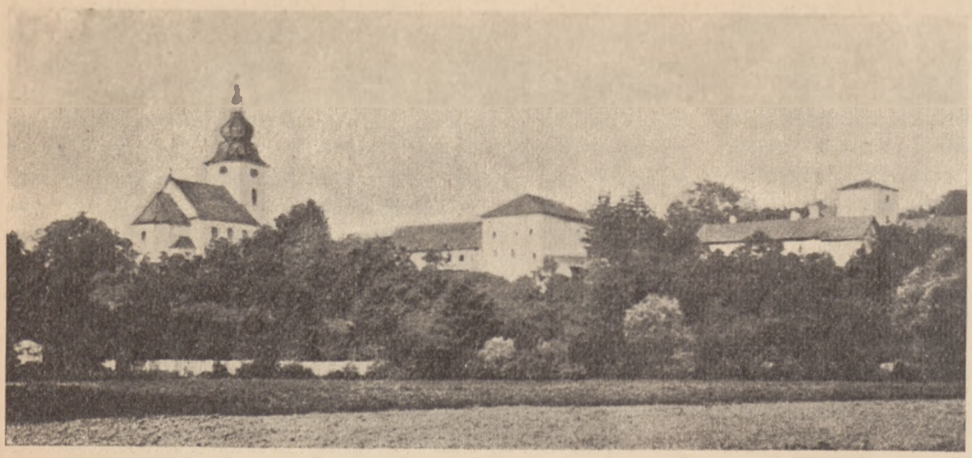
Rodzaj budowli		Ilość nowych i odbudowanych budynków												Razem
		1919	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	
Budynki murowane	nowe	5	6	9	8	12	1	5	7	12	7	6	12	90
	odbudowane . .	7	20	8	3	3	1	1	1	3	2	—	—	49
	Razem .	12	26	17	11	15	2	6	8	15	9	6	12	139
Bud. drewn.	nowe	5	3	8	5	5	1	3	2	1	2	1	4	40
	Ogółem .	17	29	25	16	20	3	9	10	16	11	7	16	179

Zestawienie III.

odbudowy m. Gorlic za okres 1931—1934

Ilość	Rok												Ogółem
	1931			1932			1933			1934			
	mur.	drewn.	razem	mur.	drewn.	razem	mur.	drewn.	razem	mur.	drewn.	razem	
Budynków	20	4	24	18	2	20	15	5	20	13	5	18	82
Izb . .	195	12	207	109	10	129	105	13	118	86	28	114	558
m³ . . .	31.328	1.328	32.656	20.165	945	21.110	19.109	2.004	21.113	14.640	2.570	17.210	92.089
na 1-go mieszkańca	okr. m³		4·5	okr. m³		3·0	okr. m³		3·0	okr. m³		2·5	

WIDOK NA GORLICE — przed ostatnim pożarem 1874 roku (Fotomontaż historyczny).



Załączona ilustracja fotomontażowa dowodzi choć w części, iż urbaniści ówcześni daleko więcej mieli poczucia estetyki, aniżeli 217 lat później, kiedy Gorlice uległy następnemu pożarowi. (Do artykułu inż. J. Baruta: „Światła i cienie odbudowy Gorlic").

Ilustracje do art. „Światła i cienie odbudowy Gorlic wykonano z fotografij pp. T. Sikory, Fr. Nowaka, I. Maja i inż. J. Baruta.

PROGRAM PRACY

Świetnie redagowany „Samorząd Miejski", dwa razy na miesiąc ukazujące się wydawnictwo Związku Miast Polskich, — „Przegląd Samorządowy„, doskonałe pedagogjum administracyjne, gospodarcze i społeczne dla działaczy i pracowników samorządowych, miesięcznik wydawany nakładem Instytutu Administracyjno-Gospodarczego w Krakowie — to są podstawowe filary fachowej publicystyki samorządowej. Mają one jednak charakter wybitnie dydaktyczny.

Miasta i miasteczka polskie wymagają prócz tego swego wykładnika, — wykładnika przejawów swego życia i swoich żywotnych potrzeb.

Tak pojmujemy swoją rolę.

Na łamach naszych pragniemy poruszać wszystkie zagadnienia, które są istotnemi zagadnieniami miast i miasteczek.

„Miasta Polskie" powinny stać się wspólną platformą tych wszystkich działaczy samorządowych, którzy pracując w zarządach i radach gmin miejskich, mają do zaofiarowania swoją współpracę, wreszcie powinny być wykładnikiem myśli tych wszystkich obywateli, którzy się zagadnieniami miast i miasteczek interesują.

Szpitalnictwo, pożarnictwo, szkolnictwo, sport i wychowanie fizyczne, parki miejskie i ogrody działkowe — wszystko to znajdzie swój wyraz i swoje miejsce w „Miastach Polskich".

Teatr, muzyka, muzea i wystawy, bibljoteki gminne, różnorodne zagadnienia z dziedziny opieki społecznej — oto są nasze tematy.

Wreszcie w każdym numerze będziemy umieszczali osobny obszerny dział turystyki, który będzie miał za zadanie nietylko popularyzować znane już, ale również wyszukiwać te nieznane dotychczas a ciekawe objekty turystyczne, których tak wiele kryją miasteczka polskie i ich najbliższe okolice.

„Miasta Polskie" będą się ukazywać w pierwszej dekadzie każdego miesiąca w formacie jak niniejszy prospekt, w objętości 32 stron tekstu redakcyjnego — bogato ilustrowane, zbroszurowane, w okładce kartonowej.

Koszt pojedyńczego numeru . . . . Zł 1·—
Prenumerata półroczna (za 6 numerów) wraz z przesyłką . . . „ 4·—

Pierwszy numer miesięcznika „Miasta Polskie" ukaże się w dniu 1 września b. r.

ZAPOWIEDZI.

W pierwszym numerze (wrześniowym) ukażą się między innemi dwie większe prace: „Miasta Podhala w czasie powodzi lipcowej 1934 roku„ i „Pomoc województwa śląskiego dla powodzian 1934 roku — jako wyraz nierozerwalnej jedności Śląska z Polską". Oba te artykuły będą bogato ilustrowane i zaopatrzone w zestawienia cyfrowe.

I-szy KONKURS TURYSTYCZNY „MIAST POLSKICH"

Wszyscy prenumeratorzy, którzy do dnia 1 września b. r. opłacą należność do końca bieżącego 1935 r. (4 miesiące), w sumie **Zł 3·—** (trzy złote), biorą udział w naszym I-szym KONKURSIE TURYSTYCZNYM.

WARUNKI KONKURSU:

1. Należy odpowiedzieć na dwa pytania:
   a) Które miasto w Polsce jest pod względem turystycznym najbardziej godne widzenia.
   b) Które miasto w Polsce jest pod względem turystycznym najmniej znane.
2. Te z miast, na które padło najwięcej odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu, to znaczy, że spośród głosujących na te dwa miasta, wylosuje się po jednym uczestniku, z których każdy zostanie nagrodzony **biletem okrężnym II klasy na 15 dni,** z ważnością na całą Polskę.

Nakładem Wydawnictwa „Miasta Polskie". Redaktor: Zygmunt Kiełb — Odbito w Zakładach Graficznych „STYL" w Krakowie

GORLICE

JAKO TEREN TURYSTYCZNY I TEREN WOJNY ŚWIATOWEJ

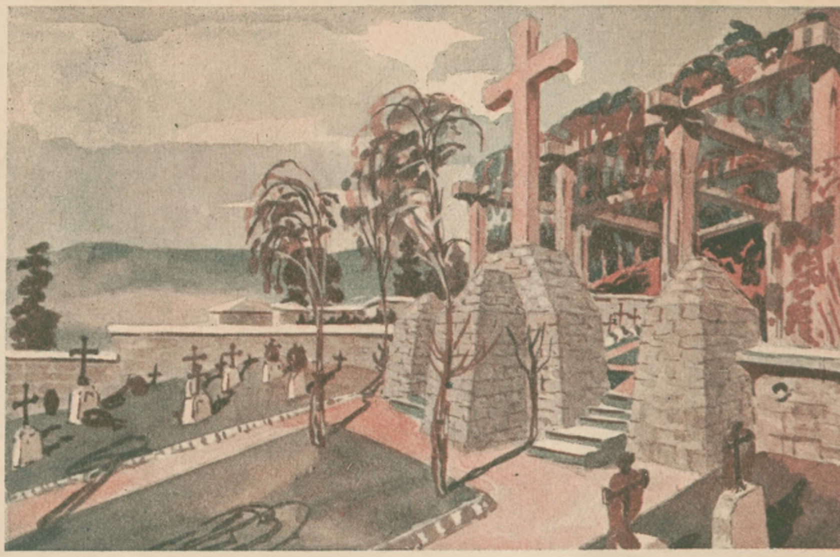


CMENTARZ WOJENNY W GORLICACH

WYDAWNICTWO TOW. PROPAGANDY MIASTA GORLIC I OKOLICY
ZAKŁADY GRAFICZNE „STYL" W KRAKOWIE

Polska jako teren zaciekłych walk w czasie wojny światowej, jest ziemią, kryjącą w sobie setki tysięcy szczątków poległych. Te smutne pamiątki wojny w postaci cmentarzy wojennych, często-kroć z dużym artyzmem wykonanych, pokrywają w wielkiej ilości prawie całą południową połać Polski, tak zwane Pod-karpacie.

Specjalnie godne zwiedzenia są cmentarze wojenne w okolicy miasta Gorlic, znanego wszystkim narodom Europy z przełomowych walk w maju 1915 r. W powiecie gorlickim znajduje się bo-



Cmentarze wojenne



Fara i cmentarz wojenny w Bieczu.

wiem około 100 cmentarzy wojennych niezwykle malowniczo położonych na stokach gór, w otoczeniu lasów pasma Karpat, z licznemi pomnikami artystów-rzeźbiarzy i architektów, jak Szczepkowskiego, Jurkowicza i innych.

Największe cmentarze to:

Cmentarz wojenny Nr. 91 w Gorlicach, Nr. 80 w Sękowej, Nr. 123 w Łużnej na Pustkach i Nr. 118 w Staszkówce, na których spoczywają Polacy obok Niemców, Węgrów, Jugosłowian, Czechów i Rosjan z armji austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej.

Dokładne wykazy poległych i pochowanych na
tyczne w Zarządzie miasta Gorlic, które na żądanie u

W Gorlicach istnieje muzeum pamiątek wojen

Spustoszenia wojenne na terenie Gorlic i okolic
usunięte, niemniej widać jeszcze gdzieniegdzie ruiny

Gorlice mogą się szczycić tem, że w miejscowym
lampy naftowej Ignacy Łukasiewicz próby destylacji r
Z rozwojem przemysłu naftowego powstają w okolicy
rzędzi wiertniczych i t. p.

Gorlice, to punkt wypadowy do szeregu pięknyc
teren, na którym można spotkać wiele zabytków prze

W odległości 6 km od Gorlic w przepięknej c
Szymbark, w którym zachował się zamek szlachecki

W Jeżowie obok Stróż znajduje się zamek z ro
chowanych i zamieszkałych obronnych dworów owych



Tatry.



w okolicy Gorlic.

Ze starych kościołów drewnianych w okolicy Gorlic zasługuje na uwagę kościółek w Sękowej z XVI w. w stylu gotyckim, o przepięknej sylwecie i rzadko spotykanych staropolskich podcieniach, kilkakrotnie odwiedzany i rysowany przez Stanisława Wyspiańskiego, kościółek barokowy z licznemi rzeźbami w Szalowej oraz inne, jak w Rozembarku, Binarowej i Libuszy.

Godne zwiedzenia jest także miasto Biecz, które należy do najstarszych w Polsce, bo już w XI wieku miało swoją parafję, a od XIII wieku było siedzibą

ch na poszczególnych cmentarzach posiada biuro turys-
anie udziela informacyj.
wojennych przy ul. Władysława Jagiełły.
okolicy zostały w ciągu ostatnich lat w większej części
ruiny domów i resztki okopów wojennych.
owym budynku magistrackim przeprowadzał wynalazca
lacji ropy naftowej, udoskonalając tu swoje wynalazki.
okolicy kopalnie i rafinerje ropy naftowej, fabryki na-

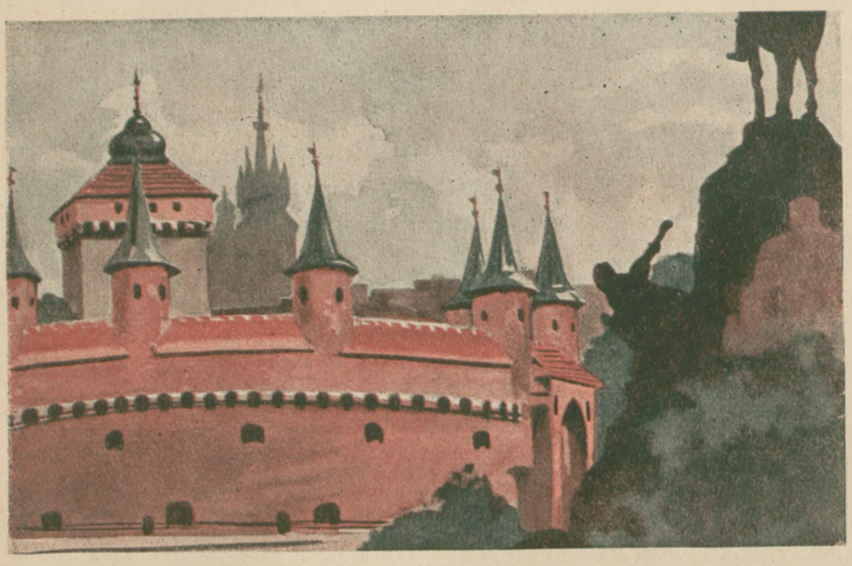
ięknych wycieczek jedno lub kilkudniowych, jak również
w przeszłości i tak:
knej dolinie rzeki Ropy leży miejscowość klimatyczna
ecki z XVI wieku.
k z roku 1543, jeden z bardzo nielicznych, dobrze za-
owych czasów.



Gorlice po spaleniu w 1915 r.

kasztelanów. Przebywali tu królowie polscy Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki i Królowa Jadwiga, po których pozostały do dziś dnia zachowane pamiątki w postaci kościoła farnego, prawdziwego muzeum sztuki, szczątków zamku i murów obronnych. Biecz jest miejscem rodzinnem słynnego historyka z XVI w. biskupa warmińskiego Marcina Kromera

Z Gorlic prowadzą szlaki turystyczne na ciekawą i godną poznania Łemkowszczyznę dolinami rzek Ropy i Sękówki ku granicy czechosłowackiej, odległej od Gorlic o 30 klm. Na Łemkowszczyźnie



Kraków. — Barbakan.

w powiecie gorlickim znajduje się wiele źródeł wód mineralnych, z których wody solankowe w Wysowej i siarczane w Wapiennem są eksploatowane.

Najlepszą porą do zwiedzania okolic miasta Gorlic i cmentarzy są miesiące: od maja do października. Turystom radzimy organizować się w wycieczki zbiorowe, gdyż wtedy mogą korzystać ze specjalnych pociągów, przewodników, autobusów i t. p., co dla pojedynczego turysty jest niedostępne.

Dla turystów mogących poświęcić kilka dni czasu otwiera się perspektywa zwiedzenia kilku miejscowości malowniczo położonych w łańcuchu górskim, jak: Szczawnicy, wraz z uroczemi pieninami i przełomem Dunajca, po którym przejazd łodziami stanowi osobliwość nigdzie nie spotykaną. — Zakopanego na tle nieporównanej panoramy Tatr. — Krynicy, uzdrowiska o europejskiej sławie. — Turysta, jadący do Gorlic, nie może pominąć Krakowa, historycznego grodu wawelskiego i dawnej stolicy królów polskich. Miasto zawiera cały szereg pierwszorzędnych, jedynych w swoim rodzaju zabytków historycznych narodu polskiego, budownictwa, sztuki i t. p. Wiele wrażeń dają też turyście wycieczki z Krakowa do kopalń soli w Wieliczce i grot przedhist. w Ojcowie.



Wszelkich szczegółowych informacyj udzielają krajowe i zagr. oddz. polskiego biura podróży

„O R B I S"

oraz POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY w KRAKOWIE